

Premier z miasta

15 kwietnia 2008

Ludzie związani z terrorystami i mafią utworzyli własne państwo.

Na czele nowego kraju – Kosowa – stanął Hashim Thaci, którego życiorys mógłby służyć za scenariusz kilku filmów kryminalnych. Thaci karierę polityczną zaczął w roku 1993 jako jeden z liderów Wyzwoleńczej Armii Kosowa (UCK) walczącej o oderwanie Kosowa od Jugosławii, a także, choć mniej oficjalnie, stworzenie wielkiej Albanii obejmującej jeszcze tereny należące do Macedonii, a nawet Grecji. Przyszły premier Kosowa założył tak zwaną grupę Drenica zajmującą się mniej więcej tym, czym w Polsce grupa wołomińska. Opanował podobno od 10–15 proc. czarnego rynku w Kosowie, a zwłaszcza handlu bronią oraz kradzionymi samochodami przemycanymi do Albanii. UCK pozyskiwała również środki handlując heroiną, której trasa przemytu z Albanii do Europy Zachodniej biegła właśnie przez Kosowo. W zdobywaniu funduszy pomagały mu również interesy, które miał robić z czeskimi, macedońskimi, a zwłaszcza albańskimi grupami przestępczymi. W roku 1997 albański reporter Ali Uka, badający między innymi te powiązania, został znaleziony martwy w swoim mieszkaniu. Sprawców zabójstwa nie odnaleziono.

Nie wiadomo, na ile ta działalność „biznesowa”, a na ile „walka narodowowyzwoleńcza” postawiła Thaciego w konflikcie z jugosłowiańskim prawem. Wiadomo natomiast, że piął się w górę w hierarchii UCK.

W 1999 r. w „New York Timesie” ukazał się artykuł ujawniający, że Thaci stał za zabójstwami swoich przeciwników w UCK. Zginąć miało co najmniej sześciu sprzeciwiających się mu polityków. Jeden z tych rywali, któremu udało się uciec do Szwajcarii, stwierdził, że w prowadzonej przez partyzantów wojnie chodziło nie tyle o walkę z Serbami, ile o władzę. Ludzie Thaciego

mieli zresztą ciągnąć korzyści z walki o „wolne Kosowo”. Kupowany przez nich za granicą sprzęt odsprzedawali z zyskiem lokalnym dowódcom partyzanckim. Jeden z nich zaprotestował i wkrótce zginął w zasadzce, oficjalnie z rąk jugosłowiańskich żołnierzy.

Warto pamiętać, że do lutego 1998 r. UCK znajdowała się na liście organizacji terrorystycznych i podejrzewano ją nawet o związki z islamskimi ekstremistami. Pomimo że w działaniach kumpli Thaciego nie zaszła żadna zmiana, stali się z dnia na dzień „bojownikami o wolność”. Na wniosek amerykańskiego Departamentu Stanu UCK przestano uważać za grupę terrorystyczną.

W toku walk z wojskami jugosłowiańskimi UCK była jednak wciąż oskarżana o prowokowanie ataków na cywilów poprzez atakowanie żołnierzy z cywilnych budynków, co powodowało ostrzał i cywilne ofiary. W co najmniej kilku przypadkach partyzanci atakowali też serbską ludność dokonując masowych mordów i porwań.

W roku 1999, gdy armia jugosłowiańska pod wpływem NATO-wskich nalotów opuściła Kosowo, „demokrata” Thaci pospieszył ogłosić zwycięstwo nad okupantem i mianował się premierem. Jego najbliżsi współpracownicy w podobnie demokratyczny sposób zostali ministrami. UCK przekształciła się w Siły Ochrony Kosowa, a jej polityczne skrzydło – w Demokratyczną Partię Kosowa z nowo mianowanym premierem na czele. Premier przystąpił do rozbudowy swojej działalności biznesowej i wpływów. W krótkim czasie jego rodzina wraz z klanami najbliższych współpracowników kontrolowała już niemal cały handel na „wyzwolonych” terenach. Od przedsiębiorców zbierano podatki, z których utrzymywała się DPK. Ci, którzy się nie zgadzali, narażali się na zatrucie ołowiem, podobnie jak przedstawiciele opozycji. Przedstawiciele DPK wskazywali też zdrajców, którzy nie dość entuzjastycznie wspierali niepodległość. Powstałe z dawnych partyzantów UCK grupy zbrojne przy biernej postawie władz zabrały się do

rozwiązywania kwestii serbskiej i romskiej. Około 210 tysięcy Serbów i Romów po czystkach etnicznych zostało zmuszonych do ucieczki. Niszczone były także zabytki, takie jak XII-wieczna katedra w Prizernie.

Pytany o te wydarzenia w styczniu tego roku, Thaci odparł, że nie ma za co przepraszać i jest dumny ze swojej przeszłości.

Nowe państwo stanowi raj dla mafii. Kumple Thaciego mogą robić świetne interesy, ponieważ bezrobocie sięga 60 proc., a praca dla grup przestępczych jest jednym z głównych sposobów utrzymywania się. Szefostwo nowo powołanej policji nie ma żadnego interesu w zwalczaniu tej sytuacji, a obecne na miejscu siły pokojowe nie mają do tego ani środków, ani niezbędnych umiejętności. Pomimo że nikt nie badał jeszcze dokładnie skali korupcji w Kosowie, to na podstawie raportów dziennikarskich można śmiało stwierdzić, że będzie ona najwyższa w Europie.

Amerykę mało to obchodzi. Większość Amerykanów nawet nie wie, gdzie leży Europa, nie wspominając o Kosowie. Unia Europejska na własne życzenie zafundowała sobie jednak kłopotliwe państwo rządzone przez mafię, a wszystko oczywiście w imię „wolności” i „demokracji”.

Autor: Piotr Ciszewski

Źródło: [Tygodnik „NIE” nr 10/2008](#)